

Andrzej Morka

"Nieznane, niepewne, niebezpieczne?
: Szkic o Europie", Maciej Zięba,
Warszawa 2011 : [recenzja]

Studia Theologica Varsaviensia 51/1, 333-336

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

kładów tej maksymy można by wskazać w omawianej książce. Niemniej sama idea jej napisania, jak również ogrom pracy włożony w przygotowanie tak potrzebnej apologii wiary, zasługuje na uznanie. I w tym miejscu za podjęty przez Autora trud wyrażam swoją wdzięczność, licząc na przychylnie przyjęcie nielicznych uwag krytycznych.

Jarosław A. Sobkowiak MIC

Maciej Zięba, *Nieznane, niepewne, niebezpieczne? Szkic o Europie*, PIW, Warszawa 2011 ss. 148.

O kształcie przyszłej Europy w dobie trwającego kryzysu wiele się obecnie mówi i pisze. Książka Macieja Zięby, dominikanina, to ważny i ciekawy głos, który wpisuje się w toczącą debatę. Ten zgrabnie napisany tekst jest poświęcony projektom organizacji życia społecznego, które pojawiły się w kulturze europejskiej. Autor w trzech kolejnych etapach omawia modele: średniowieczny – christianitas, oświeceniowy – „religia postępu” i współczesny – społeczeństwo otwarte. Łączy je symbolicznie z następującymi postaciami: Lord Alkuin, Isaac Newton, Karl Popper. Sposób przedstawienia tych projektów przebiega według bardzo przejrzystego i przystępnego schematu. Najpierw zostaje przytoczony kontekst historyczny (powstanie), następnie przewodnie idee systemu (rozwój), po czym opis jego deformacji (ideologizacja). Synteza poszczególnych epok historycznych jest zwarta, nie nużąca i nie rozdrabniająca się w sprawach drugo- czy trzeciorzędnych. To pozwala czytelnikowi, bez specjalnego wysiłku, poznać subtelne mankamenty danej epoki i z dużym zainteresowaniem śledzić bieg wydarzeń.

Jak trafnie zauważa o. Zięba, wszystkie trzy projekty powstały w społeczności „weritalnej”. Posiadają swoistą specyfikę. Po pierwsze, porządkują życie według powszechnej przyjętej prawdy transcendentnej. I tak, w społeczności średniowiecznej rolę naczelną idei pełniła Ewangelia, w oświeceniu nauka (wiara w postęp, scjentyistyczny rezonans, determinizm, krytycyzm wobec chrześcijaństwa), a w społeczeństwie otwartym racjonalizm krytyczny. Jednak, jak zauważa autor, to monistyczne podejście do prawdy powoduje, że każde jej odrzucenie lub podważenie prowadzi do wykluczenia. Stąd społeczność weritalna ma swoich kapłanów i swoich heretyków. Od tych ostatnich wymaga bezwzględного podporządkowania, co wielu wypadkach prowadziło do przemocy. Christianitas wymagało od ludów pogańskich przyjęcia wiary w jedyne Boga. Religia oświecenia – wiary w postęp i naukę, a społeczeństwo postmo-

dernistyczne, bezwzględne wykluczenia tezy o możliwości poznania obiektywnej prawdy. Pozostaje jedynie subiektywizm, kontekstualizm, historycyzm.

Jednak te szkice o Europie są dalekie od demonizowania czy idealizowania średniowiecza, oświecenia czy współczesności. Dramat społeczności weritalnych, zdaniem Macieja Zięby, sprowadza się do połowicznego odczytania i realizowania ideowych założeń każdego z tych modeli. W średniowieczu ideologizacji uległa Ewangelia, w oświeceniu doktryna Kartezjusza, a w drugiej połowie XX wieku główne założenia koncepcji Poppera. Wszystko to dokonało się przy milczeniu lub aprobacie elit społeczeństwa. Autor obficie przytacza przykłady konkretnych nazwisk (pisarzy, wynalazców, społeczników, dyplomatów, naukowców), ustawodawstwa państwowego (USA, Szwecji) i dzieł odnajdowanych w bibliotekach europejskich (w Strasburgu w 1906 roku znajdowało się 600 woluminów poświęconych „naukowemu” rasizmowi). Okrojenie Ewangelii doprowadziło do inkwizycji i wojen krzyżowych. Połowiczne odczytanie Kartezjusza do komór gazowych i ludobójstwa w XX wieku. Z kolei ideologizacja popperowskich założeń społeczeństwa otwartego do postmodernizmu, który buduje model społeczności w oparciu o daltonizm transcendentálny (zanegowanie wszelkich kryteriów oceny). Stąd mamy pluralizm bez prawdy absolutnej, krytycyzm bez wspólnych wartości. Tak przyjęte założenia zupełnie zdeformowały idee społeczeństwa otwartego i generują kolejne negatywne zjawiska, którym autor poświęca wiele miejsca, np. postpolityce, postekonomii, konsumpcjonizmowi. Jak deformacja projektów christianitas i oświecenia doprowadziła do dramatu, tak ideologizacja koncepcji społeczeństwa otwartego przy biernej postawie elit może doprowadzić do kolejnej europejskiej tragedii.

Co proponuje autor? Dość sceptyczny jest wobec próby budowania nowego projektu. Esej *Nieznane, niepewne, niebezpieczne* nie daje gotowej odpowiedzi. Autor przyszłość widzi raczej włączeniu tego, co dobre z każdej tradycji i unikaniu tego, co doprowadziło do tragicznych błędów. Jako przykład podaje Karla Poppera. Ten dwudziestowieczny myśliciel od christianitas przejął wizję człowieka i czasoprzestrzeni, a od oświecenia zaufanie do nauki i racjonalny krytycyzm.

W toczącej się debacie o przyszłości Europy, Maciej Zięba widzi potrzebę odideologizowania zarówno średniowiecza jak i oświecenia, ponieważ ogromna liczba stereotypów związana z obiema tradycjami kulturowymi, wyklucza obecnie rzeczowy namysł nad tożsamością Europy.

Następnie zwraca uwagę na potrzebę przemyślenia roli religii w społeczeństwie otwartym, ponieważ w zsekularyzowanej Europie fenomen ten nie odszedł do lamusa. Nadal istnieje w swej różnorodności. Stąd sposób jej obecności nie jest obojętny. Jak pokazuje historia, zideologizowana tradycja religijna

przybierała różne formy, które przyczyniały się do podważenia fundamentów społeczeństwa. W celu uniknięcia ich, autor eseju o Europie uważa, że danej tradycji religijnej trzeba się przyjrzeć pod kątem poszanowania wolności sumienia, rozdziału Kościoła od państwa, kulturze przebaczenia, zawartości tzw. potencjału ideologicznego (konkretny projekt polityczno-społeczny). Przedstawione kryteria są interesujące i ważne. Na pewno w znacznym stopniu mogą pomóc rozeznaczyć, na ile dana doktryna religijna staje się zarzewiem pokoju lub niepokoju w życiu społecznym. Jednak powstaje pytanie, co zrobić, kiedy dana tradycja ich nie spełnia. Jak w takiej sytuacji społeczeństwo może się bronić? Odpowiedzi w eseju nie odnajdziemy. To zagadnienia wymaga rozwinięcia. Oczywiście, żadne narzędzie nie jest doskonałe, wymaga korekt, przemyślenia i może być tematem inspirującym do dalszej dyskusji. Dlatego bez głębszego racjonalnego namysłu i rozróżnienia w tej materii, jak zauważa autor, zbyt szybko i bezmyślnie popadamy w postoświeceniowe stereotypy, które wykluczają jakąkolwiek rolę i miejsce religii w przestrzeni publicznej. Wówczas wiążąca część społeczeństwa (mniejsza lub większa) czuje się marginalizowana i dyskryminowana.

W miejsce prawdy transcendentalnej, wokół której można budować społeczeństwo otwarte, i która będzie go jednocześnie chroniła przed deformacją, autor proponuje trzy rzeczy. Po pierwsze, konsens antropologiczny. Byłaby to koncepcja człowieka uwzględniająca całe dziedzictwo kultury europejskiej. Jako przykład podaje idee indywidualnej godności, wolnego podmiotu, natury rozumnej i społecznej. Tak pojmowane człowieczeństwo odnajdujemy nie tylko w chrześcijaństwie, ale także i w tradycji judaistycznej, greckiej czy cywilizacji starożytnego Rzymu. Nie jest ona także obca racjonalizmowi i humanizmowi oświeceniowemu. Zdaniem Macieja Zięby, może ona także stać się płaszczyzną do spotkania z innymi pozaeuropejskimi religiami i światopoglądami.

Po drugie, zważając na różnorodność poglądów w kwestiach szczegółowych, takich jak np. początek życia, autor tej książki widzi miejsce na publiczną debatę. W społeczeństwie pluralistycznym jest to sposób dochodzenia do cząstkowej i racjonalnej odpowiedzi.

Po trzecie, w społeczeństwie otwartym potrzebna jest permanentna refleksja krytyczna na różnych poziomach, bez której egzystencja ludzka, jak tego dowodzi historia Europy, zamienia się w dramat.

Zaprezentowane poglądy o Zięby można odczytać jako upominanie się o właściwe miejsce w debacie o kryzysie Europy dla pewnej personalistycznej optyki w rozumieniu współczesnych problemów. Tej perspektywy nie może zabraknąć, ponieważ gdzieś tutaj rozstrzygają się najważniejsze kwestie, które wpływają na ekonomię, politykę i inne obszary życia społecznego. Można powiedzieć, że Europa ma przyszłość na tyle, na ile ludzka egzystencja (godność

człowieka) będzie w jej centrum. Pominięcie tej personalistycznej wrażliwości w konsekwencji prowadzi do deformacji wszelkich uzdrawiających recept na współczesny kryzys. W tym miejscu szczególnie widać wyraźną zbieżność poglądów autora z myślą Jana Pawła II.

Książka ta to także przypomnienie o potrzebie rzeczowego dialogu. Dotyczy to zwłaszcza tych środowisk, które w relacji Kościoła do współczesnego świata przyjmują postawę wycofania, narzekania i demaskowania kolejnych zagrożeń. Ale dotyczy to także i tych, którzy w obawie przed zamknięciem się, bezkrytycznie przyjmują standardy współczesności. I w jednym, i drugim przypadku mamy do czynienia z ideologizacją przeszkadzającą w rzeczowym dialogu. Oczywiście zagadnienie to odnosi się nie tylko Kościoła, ale także i tych środowisk, które religię traktują jako relikw przesłości i nie widzą miejsca dla niej w przestrzeni publicznej.

Obecny spór toczy się wokół idei możliwości poznania prawdy, granic tolerancji, pluralizmu, interpretacji wolności, obecności innego. W niektórych kwestiach stanowiska są dość mocno spolaryzowane i zradykalizowane. Tam, gdzie jedni widzą szanse i nadzieję, inni zagrożenia i niebezpieczeństwa. Pomimo tego, nie sposób nie zgodzić się z autorem, że myślenie antropocentryczne jest charakterystyczne dla obu tradycji. To dobry przykład szukania tego, co łączy i zbliża, a nie dzieli i generuje napięcia. Oczywiście, w kwestiach szczegółowych sporu się nie uniknie. Istotny jest jednak sposób prowadzenia go. Jak pokazuje nasza polska rzeczywistość, z tym jednak bywa różnie. Wzajemne uprzedzenia nie pozwalają wyjść poza własny horyzont. Zięba przedstawia inspirującą próbę przekroczenia ich i zaproszenia do dalszej rzeczowej dyskusji.

Leszek Kołakowski w jednym z esejów pisał, że zbudowanie społeczeństwa bezkonfliktowego jest utopią. Znaczy to, że konflikty były, są i będą. Sama jednak idea otwarcia, pozbawiona autorytetów, tradycji, religii, etyki, dialogu i wspólnej wizji człowieka staje się zabójcza. Społeczeństwo otwarte wciąż jest zagrożone, toteż esej Macieja Zięby, jako kolejny cenny głos wołający o krytyczny namysł nad Europą, jest bardzo na czasie.

Andrzej Morka OP